Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

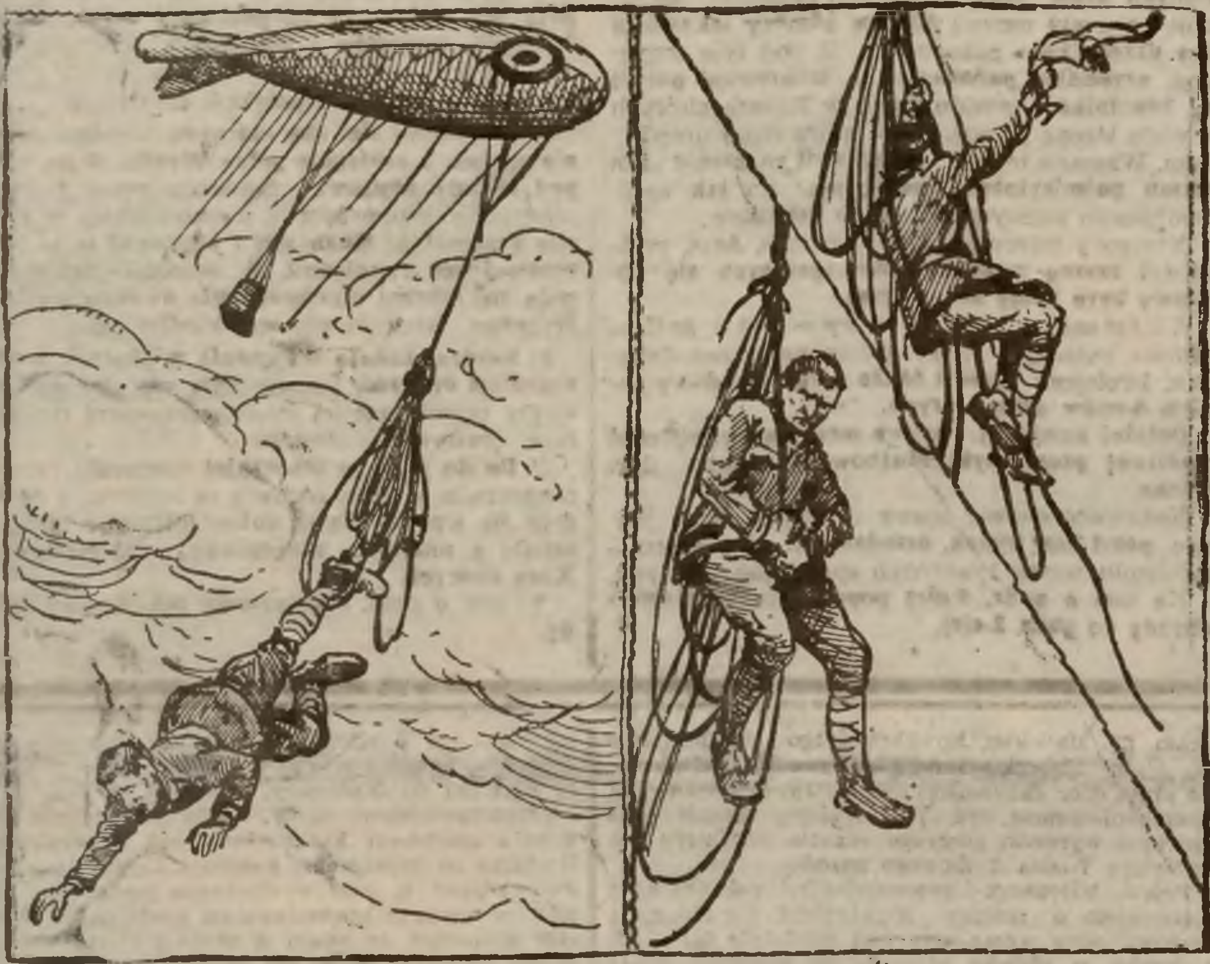
30M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: **Stanisław Zachariasiewicz.**

Nr. 145. Kraków, wtorek 30. maja 1922 r. Rok V.

Okropny lot w przestworzu.



(Objaśnienie wewnątrz numeru na str. 3).

Z rozbrojeniem poczekaję na Hagę.

Moskwa (Depesza spóźniona). „Wcik" rozpatrując na posiedzeniu kwestyę redukcyi czerwonej armii, uwzględniając **niedostateczność wyników konferencyi genueńskiej**, która nie rozstrzygnęła spraw zasadniczej wagi, **uchwalił odłożyć redukcye armii aż do wyników konferencyi haskiej.** Tymczasem komisaryat wojenny ma opracować plan redukcyi, która **będzie przeprowadzona, o ile konferencya w Hadze da pozytywne wyniki.**

Szwecya odrzuca traktat z sowietami.

Sztokholm. (PAT). Specyalna komisya parlamentu, powołana do wydania opinii w sprawie traktatu sowiecko-szwedzkiego, **odrzuciła traktat 13 głosami przeciwko 7.**

Losy patryarchy Tichona,

Moskwa. (PAT). Patryarcha Tichon przeniósł się do klasztoru dońskiego w okolicach Moskwy. W Petersburgu uwięziono 84 popów za opór przeciw grabieniu cerkwi. W Rostowie aresztowano archireja.

Sytuacya we Władywostoku.

Moskwa (PAT). Według depeszy z Czyty, oddział Kopela we Władywostoku jest całkowicie zdemoralizowany. Grupa 600 inteligentów emigrantów robi starania o powrót do Rosyi, spowodowana prawdopodobnie ogólną sytuacyą odbyła się w Władywostoku poufna konferencya sztabowców japońskich z gen. Czepierajewem, **Iwanowem** i innymi.

Zaproszenia na konferencyę w Hadze

Haga. (PAT). Havas. Prezydent konferencyi genueńskiej de Facta w porozumieniu z rządem holenderskim **rozesłał do rządów zaproszenia na konferencyę haską.** Wedle doniesień tutejszych pism przybędzie delegacya angielska w dniu 14 czerwca do Hagi.

Czy Francya i Ameryka zjadą do Hagi

Paryż. (AW). Między Paryżem a Waszyngtonem miała miejsce żywa wymiana zapatrywań w sprawie udziału Francyi i Stanów Zjednoczonych w konferencyi w Hadze. Rząd amerykański twierdzi, że ostatnie memorandum delegacyi sowietów **nie daje dostatecznej podstawy do dalszych rokowań.** Współudział Ameryki na konferencyi w Hadze jest do ostatniej chwili wątpliwy. Także z paryskiego urzędu dla spraw zagranicznych oznajmiono wątpliwość współudziału rządu francuskiego w nowej konferencyi.

Niemcy zdecydowały się płacić.

Berlin. (AW.) Wczoraj odbyła się **narada gabinetu Rzeszy**, która zajmowała się odpowiedzią Niemiec na notę komisyi reparacyjnej. — Ostatecznie przyszło do porozumienia w zapatrywaniach między dr. Wirthem a ministrem Hermanem. **Gabinet uchwalił przyjąć propozycye ułożone w Paryżu, za podstawę odpowiedzi niemieckiej, która zostanie jutro wysłaną do Paryża**

I Morgan nic nie wskórał..,

Londyn. (AW.) „Morning Post" donosi z Paryża, iż wizyta Morgana u Poincarego trwała godzinę. **Morganowi nie udało się przekonać Poincarego** w kierunku czasowego zasystowania praw francuskich wynikających z traktatu wersalskiego. Urzędowe doniesienie Havasa **wyklucza wszelką możliwość ustępstw** spraw zagwarantowanych traktatem nie tylko ze strony gabinetu francuskiego, lecz także i belgijskiego

Jak Niemcy witają kontrolę koalicyjną

Monachium. (AW.) Wczoraj przybyła wojskowa komisya Ententy do Landshut w Bawaryi w celu przeprowadzenia kontroli policyi miejscowej. Zgromadzony przed wejściem do koszar policyi **tłum przyjął ją okrzykami nienawiści.** Komisya **musiała wobec groźnej postawy tłumu opuścić Landshut** i powrócić do Monachium.

Nadrenia pod opieką Anglii!

Berlin. (PAT.) „Voss. Ztg." podaje z kół wielkiego przemysłu, następującą wiadomość: Z obawy przed planami francuskimi mającymi na celu oderwanie Nadrenii od Niemiec, pewne wybitne choć nieodpowiedzialne osobistości miały prowadzić narady z nieoficyalnemi kołami angielskiemi w tym kierunku, aby **z krajów nadreńskich utworzyć na lat 15 „pozorną" republikę pod protektoratem Anglii.** Republika ta miałaby być związaną unią celną z Francyą.

Premier Ponikowski w Sanoku

Sanok. (PAT.) W **sobotę rano** p. prezydent ministrów Ponikowski zwiedził **fabrykę wagonów.** Przed odjazdem p. prezydent ministrów w szpitalu odwiedził **zranionego w walce z bandytami funkc. policyi państwowej Różyckiego** oraz wyznaczył znaczne wsparcia dla wdów i sierót po dwóch zabitych w tej walce członkach policyi. — O godzinie 6 wieczorem prezydent ministrów wyjechał w dalszą podróż wizytacyjną do Chyrowa.

Zbiory Branickich wrócą do kraju.

Moskwa. (PAT.) Delegacya polska w mieszanej komisyi specyalnej zakończyła pracę nad oględzinami i sprowadzeniem **mienia kulturalnego i artystycznego** wywiezionego w latach wojny z majątku Branickich. Chodziło głównie o sprawdzenie czy w kollekcyi znajdują się **cenne gobeliny będące ozdobą zbiorów Branickich.** Strony doszły do porozumienia. Przejęcie zbiorów przez stronę polską oraz wysłanie do kraju nastąpi w dniach najbliższych. Archiwa zarządów gminnych b. Królestwa oraz akty gubernii chełmskiej z najbliższym transportem zostaną wysłane do kraju.

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt. (AW.) Dziś rozpoczęły się **wybory do parlamentu węgierskiego.** W 39 okręgach wiejskich zostali wybrani bez opozycyi **kandydaci rządowi.** W innych okręgach toczy się obecnie zacięta walka o mandaty poselskie. Apponyi i dr. Gratz, którym zostało zabronione zwoływanie zgromadzeń przedwyborczych rozesłali do wszystkich wyborców **drogą telegraficzną** swe sprawozdania.

Kilku opozycyjnych kandydatów aresztowano

—oOo—

Zjazd delegatów organizacyi urzędniczych wojew. krakowskiego

(Ch. **Wczoraj o godz. 9 rano rozpoczął swe obrady**, w sali posiedzeń Rady miejskiej. **Zjazd delegatów organizacyj urzędniczych województwa krakowskiego.** Na zjazd oprócz delegatów miejscowych, przybyło bardzo wielu przedstawicieli z prowincyi.

Po wyborze prezydyum **wygłosił powitalne przemówienie** prezes dr **Krajewski** i w zwięzłym referacie przedstawił sprawozdanie z działalności Związku.

Po nim zabrał głos inspektor sądowy p. radca **Windakiewicz i zreferował sprawę organizacyi Komitetów prowincyonalnych.**

Trzeci punkt porządku dziennego, traktujący o **ustawie emerytalnej**, referował p. dr **Czapliński, domagając się dla dawnych inwalidów tych samych praw**, jakie przyznano obecnym. Następnie poruszył mowca **sprawę pomocy lekarskiej dla urzędników**, zaznaczając, iż pod tym względem **urzędnicy państwowi są traktowani gorzej od robotników**, znajdujących w Kasach chorych o wiele lepszą pomoc, niż ta którą dano urzędnikom. Wreszcie mówca **przedstawił znaczenie „fundaszu pośmiertnego"**, zachęcając do jak najliczniejszego zapisywania się na członków.

Następny referent, radca skarbu p. **Arct**, przedłożył **szereg rezolucyj, domagających się poprawy bytu klasy urzędniczej.**

Z kolei **zabrał — po raz wtóry —** głos p. dr Czapliński, składając sprawozdanie finansowe Związku. Prelegent **omówił także sprawę budowy tanich domów urzędniczych.**

Ostatni punkt, tj. sprawę modyfikacyi obecnej wadliwej pragmatyki służbowej omówił dyr. **Górka.**

Nakoniec referent spraw urzędniczych w Sejmie, **poseł Jan Godek, przedstawił w swem przemówieniu** szereg żywotnych spraw urzędniczych.

Na tem **o godz. 2-giej popołudniu przerwano obrady do godz. 3-ciej.**

* * *

O godz. 3-ciej po ożywionej dyskusyi uchwalono następujące rezolucye:

Delegaci pracowników publicznych

1) przyjmują zarys organizacyi komitetów miejscowych;

2) domagają się przyznania emerytom (wdowom i sierotom po pracownikach państwowych) w całej pełni procentowych **jednorazowych dodatków**, wypłacanym pracownikom państwowym w czynnej służbie z tem, że jednorazowy dodatek **nie może być niższy niż 10.000 marek.**

3) **Domagają się skreślenia przepisu** § 20 ust. 2. który ogranicza prawa emerytów.

4) **Domagają się od Sejmu poddania** rewizyi krzywdzących **dawnych** emerytów postanowień art. **43 i 46** ust. emeryt., a w szczególności **domagają się zrównania zaopatrzenia emerytalnego dawnych emerytów i ich rodzin**, względnie rodzin po pracownikach państw zaborczych z **zaopatrzeniem obecnych** polskich emerytów.

5) **Domagają się**, aby **sejmowa komisya administracyjna, a następnie pełny Wysoki Sejm** wziął **pod obrady poprawki**, zgłoszone przez Związek urzędniczy Województwa krakowskiego **w sprawie pragmatyki służbowej i poprawki te w całej rozciągłości uwzględnił.** W szczególności **domagają się zebrani wprowadzenia awansu automatycznego**, jako jedynie sprawiedliwego.

6) **Zebrani żądają zrównania w placach z uposażeniem oficerów** i zastrzegają się, aby minister wojny czynił junctim między poborami urzędników cywilnych a oficerów.

2) **Co do pomocy lekarskiej** odrzucają zebrani rozporządzenie min. zdrowia ze stycznia, a **domagają się wprowadzenia autonomicznego ubezpieczenia z udziałem urzędników, analogicznie do Kasy chorych.**

Na tem o **godz. 7 wieczorem zakończono obrady.**

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Poniedziałek **29** Maja

Maksymiliana

Wschód słońca: 4'39

Zachód słońca: 8'35

Długość dnia: 15'57

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Walka kobiet".
Wtorek: „Dziady".
Środa: „Walka kobiet".

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Poniedziałek: „Eugeniusz Onegin".

TEATR „BAGATELA".

Poniedziałek: „Ten którego biją po twarzy".
Wtorek: „Ten którego biją po twarzy".

OPERETKA „NOWOŚCI".

Poniedziałek: „Król się bawi".
Wtorek: „Król się bawi".

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH w Krakowie, Rynek gł. Linia A—B L. 39.

Poniedziałek, ks. prof. Hortyński: „System filozoficzny **Tomasza** z Akwinu" (Absolut).

— • —

Dymisya rządu bułgarskiego

Sofia. (AW.) **Rozbrajanie wojsk Wrangla zostało ukończone.** Broń rozbrojonych została wydana międzynarodowej komisyi wojskowej. W związku z sytuacyą rząd Stambolijskiego ma **zgłosić dymisyę.**

Jak wygląda „Czecho-Słowacya" w praktyce.

Wiedeń. (AW.) W Presburgu urządzili legioniści czescy demonstracye antysłowackie. Zdemolowali oni Redakcyę dziennika „Słowak", który w artykułach swych występował przeciw rządom czeskim na Słowaczyźnie i domagał się autonomii dla Słowaczyzny.

Olbrzymi wybuch ammunicyi w Szwajcaryi.

Genewa. (AW.) Wczoraj o 8 wieczór w pobliżu miejscowości Thun (w kantonie berneńskim) **wyleciał w powietrze magazyn amunicyi.** Eksplozya była tak silna, iż budynek, w którym znajdowały się składy ammunicyi **został zniszczony**, wiele zaś kamienic znajdujących się w okolicy uszkodzonych. **Szkoda jest bardzo znaczna.** Zginęło dwóch chłopców, którzy znajdowali się w pobliżu budynku, 40 osób zostało poranionych.

—o—

Prez. Federowicz o postulatach miast.

Lwów. (AW). **Prezes zjazdu** miast prez. m. Krakowa **Federowicz** udzielił przedstawicielowi „AW" wywiadu, w którym m. i. oświadczył, że najważniejszym problemem zjazdu jest sprawa **ustawy sejmowej odnośnie do ordynacyi wyborczej gmin miejskich** i statutu organizacyjnego. Dążeniem związku miast jest, aby te dwie ustawy sejm równocześnie załatwił i to w kadencyi obecnej. Ze sprawą tą łączy się w wysokim stopniu sprawa **ordynacyi wyborczej do sejmu.** Obecny projekt **przekreśla poprostu miasta i ich reprezentacye w sejmie. Przekreśla przedewszystkiem inteligencyę i jej znaczenie w ciele prawodawczem.** Większość sejmu objawiła gotowość oddania miastom mandatów i proporcyi w stosunku zaludnienia miast do wsi. W ten sposób sprawa ta stanęła na gruncie realnym. Miasta będą mogły wybrać przedstawicieli swoich interesów bezpośrednio przy głosowaniu w okręgach.

Sprawa **rozbudowy miast** przyjętą została według projektu, przedłożonego sejmowi, a uchwały zjazdu idą w kierunku **rozszerzenia ulg dla budujących** i podwyższenia gwarancyi państwa i gmin dla funduszów na ten cel zmobilizować się mających.

Komisya skarbowa zjazdu zajęła się sprawą **sanacyi finansów miejskich** poza te granice, jakie ustawa sejmowa o zasileniu finansów miejskich już wprowadziła.

Hołd młodzieży akademickiej - Mickiewiczowi.

Po młodzieży gimnazyalnej, która w Krakowie pierwsza uczciła stulecie Mickiewicza, wczoraj złożyła z kolei hołd nieśmiertelnemu wieszczowi młodzież akademicka. Staraniem „Koła polonistów" uczniów Uniw. Jag., odbył się wczoraj uroczysty wieczór, uświetniony obecnością Syna wielkiego Poety. Na doborowy program wieczoru złożyły się przedewszystkiem przemówienia: akad. Bieleckiego, prof. Grabowskiego (w imieniu Uniw. poznańskiego), oraz prof. Kallenbacha, deklamacya art. dram. pp. Malickiej, Nowakowskiego i Białkowskiego, pieśni filareckie i mickiewiczowskie, odśpiewane przez chór akademicki oraz p. Jaworzyńską przy akompaniamencie dyr. Walewskiego. Całość była pięknym wyrazem gorącego uczucia młodzieży dla wielkiego Wodza duchowego narodu.

Prócz wstępnego przemówienia, zakończonego wezwaniem o „nowego Mickiewicza dla obecnych czasów", silny wyraz uczuciom młodzieży dał akad. Gałuszka, w głęboko pomyślanym wierszu. Wiele dramatycznej ekspresyi wydobyła p. Malicka w artystycznej deklamacyi „Lilii". P. Jaworzyńska do głębi poruszyła słuchaczy subtelnem wykonaniem pieśni „Polały się łzy moje". Pełne uczucia i siły było przemówienie profesora Kallenbacha, którem zamknięto program tej niezwykle pięknej uroczystości.

Nakoniec zebrani urządzili gorącą owacyę biorącemu udział w wieczorze synowi nieśmiertelnego wieszcza. Przebieg wieczoru pozostawił bardzo podniosłe wrażenie w duszach uczestników.

Tydzień harcerski w Krakowie.

Szereg uroczystości harcerskich rozpoczął się w dniu wczorajszym nabożeństwem w kościele NP. Maryi, w którem wzięła udział młodzież ze swymi kierownikami. Natchnione, pełne głębokich myśli kazanie wygłosił ks. Stojanowski wskazując szczytne ideały harcerstwa i rolę jego w duchowem i fizycznem odrodzeniu narodu.

Po mszy św. o godz. 8 rano odbyła się w Rynku gł. uroczystość poświęcenia sztandaru. Pod pomnikiem Mickiewicza stanęło w zwartych szeregach przeszło 1000 dzielnej młodzieży harcerskiej. W pięknych słowach przemówił prof. Ciechanowski i wręczył sztandar komendzie Chorągwi harcerskiej województwa krakowskiego. Nastąpiła wspaniała defilada karnych zastępów młodzieży przed sztandarem.

Dalsze etapy uroczystości niedzielnych stanowił koncert muzyki wojskowej na plantach w godzinach południowych i popołudniowy festyn na boisku Sokoła.

Program dzisiejszego dnia obejmuje **otwarcie wystawy harcerskiej** (o godz. 3 popoł. w budynku komendy, plac Jabłonowskich). Wystawa, obejmująca ręczne prace harcerzy, przedstawia się imponująco i daje chlubne świadectwo o rozwijaniu ducha samodzielności, inicyatywy i pomysłowości wśród młodego pokolenia. Podczas tej uroczystości będzie również przygrywać muzyka wojskowa.

O godz. 7 wieczór we wszystkich szkołach odbędą się odczyty o idei i znaczeniu harcerstwa.

MINISTER DAROWSKI W KRAKOWIE. Wczoraj w niedzielę pan minister pracy i opieki społ. Darowski odbył dłuższą konferencyę z wojewodą dr Gałeckim który tegoż dnia w nocy wrócił z podróży z prezydentem ministrów. Następnie minister wyjechał do Wieliczki. Wieczorem wojewoda podejmował u siebie ministra, który o godz. [illegible] nocy odjechał do Warszawy.

Przedstawicielowi A. W. udało się uzyskać wywiad z ministrem, który oświadczył, iż przybył do Krakowa na zaproszenie komitetu Centr. Związków Zawodowych w celu wysłuchania postulatów Zjazdu, w sprawie prawodawstwa społecznego. Minister stwierdził, że nawet w obecnej chwili uruchomiony przemysł polski nie osiągnął norm przedwojennych. Liczba zatrudnionych robotników dosięga ledwie 75 proc. ilości przedwojennej, w przemyśle mineralnym 48 proc., we włókienniczym 63 proc., w przetworach zwierzęcych 74 proc., w hutnictwie 60 proc. Co do produkcyi to i ona pozostaje znacznie w tyle w porównaniu z produkcyą z przed wojny. Działalność ministerstwa pracy na polu załatwiania zatargów i zawierania umów zbiorowych uwydatniła się bardzo. Minister wierzy, że postulaty robotników tak w społeczeństwie jak i w rządzie znajdą należyte zrozumienie. Obecnie najważniejszą rzeczą jest utrzymanie w ruchu dotychczasowych warsztatów pracy i uruchomienie dalszych.

MILIONÓWKA. W sobotniem ciągnieniu milionówki wylosowano Nr. 0470.094. sprzedany w Kasie skarbowej w Opatowie.

STAN POGODY. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 18, najniższa 10. W Zakopanem onegdaj 25.10. Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: zachmurzenie zmienne, chłodno, wiatry z północnego-zachodu i północy.

KRAKOWSKA OPERA W BIELSKU. W dniu 25 b. m. odbyło się inauguracyjne przedstawienie polskie na scenie pięknego (dotychczas niemieckiego) teatru w Bielsku. Z uwagi na kresowe położenie Bielska-Białej, przedstawienie to przybrało charakter święta narodowego. Przybył w tym celu cały zespół opery krakowskiej w pełnym komplecie solistów, chóru, baletu i orkiestry. Dano „Halkę" Moniuszki. W przedstawieniu wzięła udział w roli tytułowej znakomita śpiewaczka p. Matylda Polińska-Lewicka, goszcząca chwilowo w operze krakowskiej. Teatr był wysprzedany na tydzień naprzód. Operę i wykonawców powitano wprost entuzyastycznie. — Arcydzieło Moniuszki wywołało zachwyt nawet wśród Niemców. Opera krakowska otrzymała zaproszenie na szereg występów.

M. TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś w poniedziałek poraz 3-ci opera Majkowskiego „Eugeniusz Onegin", która zdobyła niezwykły sukces. W roli tytułowej wystąpi p. Mikołaj Jachno, Tatjanę śpiewa p. Jefimcewa, Leńskim będzie p. Cortilli, Greminem p. Mazarek. Jutro we wtorek „Żydówka". W roli Eleazara wystąpi gościnnie p. Jan Sobierajski, nasz rodak, który przez szereg lat występował w operze berlińskiej. We środę premiera operetki „Apisza", które, wystawienie z powodu nadzwyczajnych przygotowań przesunięto o jeden dzień.

(ak) **POKĄSANA PRZEZ PSA.** Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy lekarskiej niejakiej Magdalenie Filipowskiej, służącej, którą pokąsał jakiś

pies. Pokąsana została odesłana do zakładu dra Bujwida dla obserwacyi.

(ak) **Z KRONIKI WŁAMAŃ CODZIENNYCH.** Do zamkniętego mieszkania Wiktoryi Stach przy ul. Poselskiej 21 włamali się 26 b. m. nieznani sprawcy i skradli jej garderobę męską i damską łącznej wartości 50.000 mk.

(ak) **ZAGINIONE DZIECKO.** Regina Feldstein (ul. Bocheńska 8) zgłosiła policyi, że wydalił się z domu 4-letni syn jej Izaak i dotąd nie wrócił. — Chłopczyk ubrany jest w białą bluzę i granatowe spodenki.

Z SZEROKIEGO SWIATA

WYPRAWA NA RZADKIE STORCZYKI I OLBRZYMIE RYBY. Bogaty przyrodnik angielski dr Lockhart Cottle wybiera się w obliczoną na trzy lata podróż na wyspy Oceanu Spokojnego (Polinezya) by tam zdobyć najrzadsze okazy storczyków. Jak wiadomo, hodowcy storczyków są zarazem zapamiętałymi zwolennikami tych pięknych kwiatów i dochodzą nieraz do monomanii w tym zakresie. Dr Cottle urządza wyprawę na specyalnym statku „Malaya" zaopatrzonym we wszelkie urządzenia nowoczesnej techniki. Drugim celem ekspedycyi jest polowanie na nowoodkryty gatunek olbrzymich ryb, jaki ma się znajdować w rzekach Nowej Gwinei. Rybki te będą ubite zapomocą granatów ręcznych, których spory zapas wzięto w tym celu na okręt.



Drugi dzień rozgrywek o nagrody „Wiadomości Sportowych".

Zawody o puhar i statuę, ofiarowane przez redakcyę „Wiadomości sportowe" zakończone zostały **zwycięstwem Wawelu nad Spartą w stosunku 2:1 (2:0) i Olszy nad Koroną 2:1 (1:)**. Po zawodach redaktor „Wiadomości Sportowych" p. Budzisz wręczył zwycięskim drużynom: Wawelowi puhar zaś Olszy bronzową statuę.

NIEDZIELNE ZAWODY ZAMIEJSCOWE

Lwów. Dzisiejsze zawody piłki nożnej dały następujące rezultaty: Czarni — D. S. K. Cieszyn 5:1 (3:0) na korzyść Czarnych. Lechia Lwów — Revera Stanisławów 2:1 (2:0) na korzyść Lechii. Pogoń Lwów — Polonia Przemyśl 3:0 (1:0) na korzyść Pogoni.

Warszawa. Zawody piłki nożnej pomiędzy Polonią, a gdańskim klubem „Verein für Leibesubungen" dały wynik 2:0 na korzyść Polonii.

NIEZWYCIĘŻONA SPARTA.

Praga. Niedzielny match pomiędzy praską Spartą a szkocką drużyną Celtic z Glasgowa zakończyły się wynikiem 2:0 **na korzyść Sparty.** Zawody ściągnęły olbrzymią ilość widzów. Sparta utrzymuje w ten sposób swe przodujące stanowisko wśród klubów czeskich, nie będąc dotąd zwyciężoną ani razu.

Z ruchu wydawniczego.

Nowe wydawnictwa „Salonu malarzy polskich" H. Frista.

(Kr.) Znana od dziesiątków lat chlubnie w całej Polsce firma „Salon malarzy polskich" Henryka Frista w Krakowe, obdarzyła nas znowu całym szeregiem wydawnictw, które artystycznem i nader umiejętnem wykonaniem dają naszemu graficznemu przemysłowi wspaniałe świadectwo.

Z tych przedewszystkiem serya widokówek Krakowa przedstawia się jako skończone arcydzieło techniki reprodukcyjnej. Widoki Grodu podwawelskiego bardzo szczęśliwie zestawione, przez amatorów-fotografów artystycznie ujęte, obejmują cykl najpiękniejszej i najpoważniejszej architektury Starego Krakowa. Widokówki te należy polecić zwiedzającym Kraków wycieczkom, a także i zbieraczom, amatorom artystycznych reprodukcyi.

W tem samem wykonaniu wydała Firma widokówki „Tatrzańskie" — bogaty zbiór najpiękniejszych widoków górskich.

Wspólnie z Pols. Tow. Krajoznawczym w Krakowie wydał Salon Malarzy polskich cykl podobizn pisarzy polskich — graficzny, historyczny przegląd całej literatury polskiej, począwszy od Kadłubka, skończyszy na Wyspiańskim. Podobizny te na dwóch wielkich tablicach, wykonanie wedle autentycznych współczesnych rysunków i portretów, zaopatrzone krótkim, treściwym tekstem przez specyalistę profesora zestawionym, nadają się znakomicie dla szkół. Wykonanie barwne, na kredowym kartonie.

Ostatniem z kolei wydawnictwem „Salonu malarzy" jest reprodukcya prześlicznego obrazu Wojciecha Kossaka: „Orlęta—Obrona Lwowa r. 1919." Obraz to o wielkiem bogactwie barw przedstawia młodziutkiego chłopca w mundurze i dziewczynę stojących z bronią w ręku na posterunku na cmentarzu łyczakowskim, podczas historycznych walk obrony Lwowa. Obraz ten, jako pamiątka dziejowa, powinien znaleść zaszczytne swe miejsce w każdym polskim domu.

—ooo—

Okropny lot w przestworzu.

(Do ilustracyi tytułowej).

(I.) Wszystkie dzienniki donosiły swego czasu o niezwykłej przygodzie kaprala francuskiego Clinckmaille, którego przed dwoma miesiącami uniósł w powietrze balon-ryba w ten sposób, że nieszczęśliwiec

ZACZEPIONY BYŁ TYLKO JEDNĄ NOGĄ O SZNUR,

a ocalenie zawdzięcza jedynie swej zimnej krwi i równowadze duchowej. Nikt jednak do tej pory nie czytał osobistych wrażeń samego bohatera. Nakreślone własną ręką owego kaprala wspomnienia, zamieszczone w paryskim miesięczniku „Je sais tout", podajemy poniżej w tłomaczeniu, jako objaśnienie do tytułowej ryciny, zaznaczając, że rysunki ilustrujące tekst zostały wykonane dla paryskiego miesięcznika wedle osobistych wskazówek bohatera przygody.

— Znajdowaliśmy się — opowiada ów kapral — 17 marca na lotnisku Avrille, koło Angers. Mieliśmy tego dnia przeprowadzić balon z jednej strony na drugą stronę przewodu elektrycznego. O godz. 8 rano wszystko było gotowe i zapowiadało się normalnie, gdy **nagle przewód pękł** i balon podskoczył jakby gwałtownie. Rozległ się krzyk: „Puszczać wszystko!". Ludzie, którzy dzierżyli w rękach zwój przewodu, **starając się utrzymać balon, padli na ziemię.**

Ja ledwie zdołałem zdać sobie sprawę z tego, co się dzieje w chwili, gdy przewód pękł, znajdowałem się właśnie obok zwoju sznurów, które miano przerzucić ponad drutem przewodu i czekałem na wzięcie udziału w całym manewrze. Poczułem nagły wstrząs, który

PRZEWRÓCIŁ MNIE NA WZNAK

i zostałem nagle uniesiony z ziemi z szybkością, która mogła wynosić conajmniej 20—22 metrów na sekundę.

W pierwszej chwili nie wiedziałem co się dzieje; unosiłem się w przestworza z bezdennie pustym mózgiem, nie myśląc ani o niebezpieczeństwie ani wyjątkowem mojem położeniu. — Aparat szedł ciągle w górę, ja zaczepiony tylko nogą o jedną jakby klamrę ze zwoju sznurów, kołysałem się w powietrzu,

ZWISAJĄC GŁOWĄ W DÓŁ.

Trzymałem się tylko instynktowną siłą, mając świadomość, że najlżejsze osłabienie muskułu nogi, jeden fałszywy ruch może przyprawić mnie o śmierć.

Znalazłszy się na wysokości jakichś 500 metrów nad ziemią wytężając całą energię z najwyższym wysiłkiem dotarłem ręką do klamry sznurowej, na której byłem zawieszony i założyłem ją sobie pod udo. Wszystko to stało się w przeciągu paru sekund; widziałem jeszcze w dole kasarnię, kiedy już pozycya moja na sznurach była ustalona. Odczułem ogromną ulgę.

Balon znalazł się niebawem na wysokości 2300 metrów, mknąc

Z SZYBKOŚCIĄ 35—40 KLM. NA GODZINĘ.

Kręciłem się ciągle w kółko, zamykając usta przed szalonym prądem powietrza. **Było mi bardzo zimno.** Obieg krwi w nodze krępowany był grubym sznurem, na którym siedziałem, musiałem od czasu do czasu unosić się w ramionach, aby zmieniać położenie tego sznura; łokieć miałem

ZUPEŁNIE OBEZWŁADNIONY.

Dawałem się unosić na łaskę losu, pytając siebie w duchu, skąd może mi przybyć pomoc, gdy nagle usłyszałem turkot motoru i spostrzegłem samolot, krążący wkoło balonu. Miałem przez chwilę nadzieję, że lotnik przeszyje kulą mój aparat, lecz czy to uznał że jedna kula nie osiągnie zamierzonego celu, czy bał się spowodować zbyt szybki spadek balonu, dość, że po kilku minutach zaczął się oddalać. Spostrzegłem potem czarny punkt na drodze, który zdążał w kierunku balonu i wkrótce aparat mój

ZACZĄŁ OPADAĆ

z szybkością conajmniej trzech metrów na sekundę. Niebawem dojrzałem pod stopami łąkę, a na niej stada owiec. Byłem w tej chwili już blisko ziemi,

ZACZEPIWSZY SIĘ O DRZEWO SPADŁEM NA KRZEWY.

Byłem szalenie wyczerpany, mimo to trzymałem balon aż do ostatniego wysiłku i **puściłem go dopiero wówczas, gdy siły wyczerpały się całkowicie** i nie miałem już nadziei na żadną pomoc. Była godz. 10.30; przymusowa moja podróż trwała zatem 2 godz. 30 minut;

PRZELECIAŁEM W TEN SPOSÓB OKOŁO 80 KILOMETRÓW.

W kwadrans po upadku porucznik mój uwiadomiony przez wieśniaków przybył do mnie, a wziąwszy mnie do swego samochodu zawiózł mnie do Segre. Za przypadkową moją wyprawę spotkała mnie duża nagroda: **zostałem mianowany sierżantem i otrzymałem pisemną pochwałę.**

W taki to prosty sposób opowiada żołnierz francuski o swej przygodzie, która wydaje się zaiste jakąś fantastyczną bajką, a była jednak faktem oficyalnie stwierdzonym.

Nasza rycina tytułowa ilustruje poszczególne fazy powietrznej eskapady francuskiego bohatera. Pierwsza przedstawia go w chwili, gdy **zaczepiony nogą o klamrę ze sznura, wisi w powietrzu głową na dół.** Na drugiej widzimy go już wówczas, gdy **zrobił sobie ze sznura siedzenie** i trzymając się lewą ręką zwoju sznurów, **prawą daje chusiką znaki** wiszącemu wkoło balona samolotowi. Na trzeciej wreszcie rycinie dzielny kapral dla zabezpieczenia swej niewygodnej pozycyi, **odpina jedną ręką swój pas i przywiązuje się mocno do przewodu elektrycznego.**

Konne wyścigi w „czerwonej“ Moskwie.

RZĄD SOWIECKI POZWOLIŁ NA WZNOWIENIE TEGO SPORTU. — MILION RUBLI WSTĘPU. — NAJŚWIEŻSZE MODY. — TOTALIZATOR KWITNIE.

(—) Po pięcioletniej przerwie, w Moskwie wznowiono wyścigi konne. Władze sowieckie zmuszone były przywrócić **ów sport „burżujski“**, aby choć w ten sposób rozproszyć przygnębienie, panujące w Rosyi pod „błogosławionemi“ rządami komisarzów ludowych.

Publiczność podążyła tłumnie na jako tako uporządkowany tor wyścigowy, pomimo to, że **wejście na trybuny kosztowało milion rubli.**

Obroty totalizatora sięgały **liczb astronomicznych. Panie zjawiły się w strojach najmodniejszych.** Orkiestra czerwonej armii, przygrywająca na placu wyścigowym, rozpoczęła swe produkcye „Międzynarodówką“, poczem nastąpiły **marsze i tańce.**

Nowa burżuazya sowiecka współzawodniczyła z arystokratami administracyi bolszewickiej w rozrzucaniu pieniędzy, to też sowiecka „Prawda“ skarży się melancholijnie, że **takiego zbytku nie widziano nawet za czasów carskich.**

Budowa miast-ogrodów we Francyi.

MIASTA OGRODY NA ZGLISZCZACH POWOJENNYCH. — PIERWSZE WIELKIE TAKIE MIASTO TERGNIER POWSTAŁO W 1920 R. — ZDROWOTNOŚĆ WZRASTA.

(—) Przedsiębiorstwa po wojnie odbudowę swej sieci kolejowej, której prawie dwie trzecie uległy systematycznemu zniszczeniu przez Niemców, francuskie kolejowe Towarzystwo Północne zabrało się natychmiast — jak pisze paryski „Excelsior“ — do **rozstrzygnięcia problematu dostarczenia urzędnikom swoim i ich rodzinom możności życia w okolicach, w których uległy zniszczeniu też domy, wodociągi i prace artystyczne.**

Jak tylko zadosyćuczyniono potrzebom najpilniejszym, Towarzystwo zabrało się tedy do **budowy miast-ogrodów**, obejmujących mniejszą lub większą liczbę budowli i łączących w sobie wszelkie warunki mieszkań zdrowych i przyjemnych.

Z osad tych najstarszą i największą jest obecnie miasto-ogród Tergnier, zbudowane przed półtora rokiem w 1920 r. Obejmuje ono **390 domków drewnianych i 940 z materyałów twardych, liczy 26 kilometrów ulic i posiada własny system kanalizacyi i wodociągów,** dostarczających wody do picia wszystkim mieszkańcom. Pozatem istnieją w osadzie **szkoły, lecznica, kąpiele natryskowe., sklep spożywczy, sala zebrań i kinematograf, biuro pocztowe, szkoła dla gospodyń, place sportowe i ogród publiczny z tarasem,** z którego rozciąga się wspaniały widok na las Saint-Gobain. Wreszcie, na krańcach osady **urządzono ogród dla dzieci i działki pod kartofle,** będące uzupełnieniem ogródków, znajdujących się przy wszystkich domkach.

Przedsięwzięcie to dało wyniki znakomite, zwłaszcza pod względem zdrowotności. W 1921 r. w Tergnier **urodziło się 75 dzieci, zmarło zaś tylko troje dzieci,** liczących mniej niż rok życia, to jest 4 procent, gdy tymczasem w okolicznych środowiskach ludności liczono **34 zgony dzieci na 94 urodzeń, tj. 39 procent!** Mało jest liczb tak wymownych. Świadczy to o doniosłości świeżego powietrza i unikania skupień ludzkich dla zdrowia.

Czy wykryje się wreszcie tajemnica Marsa?

CZY I JAKIE SĄ NA MARSIE ISTOTY?

(l.) Od niepamiętnych czasów problem Marsa niepokoi stale koła uczonych astronomów. Obecnie **cały świat astronomiczny** przygotowuje się gorączkowo do **dnia 18-go czerwca b. r.**, który ma być dla wykrycia tajemnicy Marsa momentem decydującym.

W dniu tym zagadkowa owa planeta ma w biegu swym **osiągnąć punkt najbliższy ziemi.**

Wszyscy więc astronomiczni obserwatorzy świata mają 18 czerwca puścić w ruch swe baterye optyczne. Punktem obserwacyjnym dla astronomów amerykańskich będzie Jamaika, dla europejskich wyspy Kanaryjskie. Zważywszy wielkie zainteresowanie, jakie wzbudza ta zagadkowa planeta, delegacye największych obserwatoryów Stanów Zjednoczonych i Europy mają rozwiązać niepokojący problem:

CZY MARS JEST ZAMIESZKANY CZY NIE?..

Podobnie jak wielki astronom francuski Flammarion również i amerykański szef ekspedycyi profesor Pickering jest **niezłomnie przekonany o istnieniu na Marsie istot**, wyposażonych w wyższą inteligencyę. W roku 1909 fotografował on sławne kanały na Marsie, obecnie odkrył nową ich sieć, do których, **jak twierdzi, doprowadzono wodę**, tak, że puste i suche dotąd strefy Marsowe **pokryte są teraz bujną roślinnością.**

Sławny Marconi, który przed dwoma laty podobnie jak inni eksperci telegrafii bez drutu otrzymał jakieś sygnały niewytłomaczonego na razie pochodzenia, ma nadzieję, iż **w dniu 18-go czerwca pochwyci nowe odgłosy, które również przyczynią się do wykrycia tajemnicy Marsa.**

Tajemnica „Trzech muszkieterów“

AUTOREM BYŁ BIEDNY PISARZ MAQUET, KTÓRY ODSTĘPYWAŁ DUMASOWI ZA PIENIĄDZE AUTORSTWO SWYCH DZIEŁ. — DUMAS NIE ZAPŁACIŁ ŻĄDANEJ KWOTY. — JAKI BĘDZIE WYROK SĄDU?

(—) Przed trybunałem paryskim rozpoczął się **sensacyjny proces,** który nabrał już wielkiego rozgłosu.

Oto „Trzech muszkieterów“, „Dwadzieścia lat potem“, „Damę z Montsoreau“, „Rycerza z Czerwonego Domu“, napisał podobno **nie słynny Aleksander Dumas, lecz nieznany, ubogi literat, August Maquet.** Wykrył tę sprawę p. Gustaw Simon, wykonawca testamentu Wiktora Hugo, odznaczający się iście bizantyńskim fanatyzmem w przeprowadzaniu spraw.

Spadkobierczyni i siostrzenica biednego Maquet'a, pani Roiffe, powołuje przed sąd spadkobierców Dumas'a, pragnie bowiem obalić umowę z 1848 roku, na mocy której

MAQUET ODSTĘPOWAŁ SWOJE PRAWA AUTORSKIE DUMASOWI ZA 145.000 FRANKÓW.

Ale poczciwy Dumas tylko chętnie uznawał swoje długi. **Z zapłatą szło gorzej.** — Szczęśliwe bankructwo ocaliło go od wyrównania należności.

I biedny Maquet **pozostał**

BEZ SŁAWY I BEZ PIENIĘDZY,

w dalszym ciągu pracując dla swego wyzyskiwacza. Umarł w 1888 roku i **nikt nie wiedział o jego talencie.**

Przy podpisywaniu umowy w 1848 roku prawa autorskie rozciągały się tylko na 10 lat. W roku 1866 wydano inne prawo, przyznające dochody autorowi przez 50 lat od dnia śmierci; **nie jest ono jednak ważne w stosunku do tych, co prawa autorskie nabyli.**

Kto jest nabywcą prawa autorskiego? Aleksander Dumas. A więc

MAQUET'OWI PRZYPADAJĄ PRAWA AUTORSKIE.

Spadkobiercy Dumasa twierdzą, że umowa z 1848 roku ostatecznie uregulowała tę sprawę.

Niewiadomo jeszcze, jak sąd rozstrzygnie tę sprawę. Przykro jest wielbicielom wielkiego pisarza, któremu przyznaja wpływ i na naszego Sienkiewicza, że okazał się charakterem z jednej strony tak małym, a z drugiej — tak silnym. Bo

PRZEZ CAŁE ŻYCIE OSZUKIWAĆ I NIE ZDRADZIĆ SIĘ

— **w tem też jest pewnego ujemnego rodzaju siła.** Choć późno, trzeba przywrócić sławę i zasługę Maquet'owi, który musiał być typowym poetą od niebieskich migdałów, że tak **dał się wyzyskiwać Dumasowi.**

Stanowczość.

Jedną z wielu wad ludzkich w życiu jest **brak stanowczości.** Przez stanowczość rozumiemy niezdwołalny i pewny wybór pomiędzy motywami przy decydowaniu się. Brak tej pewności stwarza chwiejność, wahanie się i niezdecydowanie. **Człowiek** stanowczy nie ulega łatwo wpływom obcym, nie podlega suggestyi, a raz zdecydowawszy się, pozostaje już przy decyzyi, broniąc jej niemal z uporem, chyba że wyjątkowo tylko zrobi od tego **ustępstwo.**

Stanowczość w życiu jest **wielką zaletą,** daje ona charakterowi dodatni rys i wpływa na jego uzdolnienie. Nie powinna ona jednak mieć swego źródła w afektach, n. p. porywczości, gdyż wtedy człowiek może obrać zły motyw i potem przy nim wiernie pozostawać. Na człowieku stanowczym możemy polegać, podczas gdy niezdecydowany lub chwiejny są typami w pożyciu towarzyskiem i społecznem bardzo przykrymi.

Stanowczość nie wyklucza wcale ustępliwości, zwłaszcza gdy człowiek dany jest rozumny, ludzki i nie uparty.

Chwiejny ciągle zmienia swe przekonania i zamiary i nie potrafi się silnie przy decyzyi utrzymać, wahający znów nie może zdecydować się na wybór, co nie wyklucza, że potem po decyzyi może stanowczo przy niej obstawać. Niezdecydowany znów nie waha się, lecz absolutnie nie wie, co ma wybrać i zwykle dopiero o wyborze decyduje tu przypadek lub wpływ obcy.

Zachodzi pytanie, czy można te stany w sobie wyrabiać, tj. zle zwalczać, a dobre kształcić?

Bezwarunkowo **tak,** lecz kształcą przytem tło, na którem one występują, a względnie je zwalczając. Tak np. stanowczość polega na silnej woli, szybkiej oryentacyi, pewności siebie i zimnej krwi, niezdecydowanie cechującem jest dla ludzi słabej woli, miękkich i nieśmiałych, chwiejność cechuje roztargnionych i nerwowych, wahanie się zbyt ostrożnych i flegmatycznych.

Ludzie gwałtownego usposobienia są nieraz pozornie stanowczy, a znowu powolni pozornie wahający się lub niezdecydowani.

Stanowczość nie oparta na racyonalnem tle, przechodzi często w **upór** i stara się występować potem wszędzie, nawet tam, gdzie w danej chwili stanowczości nie potrzeba, n. p. w dyskusyi, omawianiu projektów itp., a cechuje ludzi o małych zdolnościach, lecz zarozumiałych i pragnących być autorytetami.

Te wady typowo obserwować można obecnie na arenie politycznej u ludzi, którzy do zadania swego zupełnie nie dorośli, lecz z obawy, by ich nie posądzono o brak wiedzy i oryentacyi upierają się przy byle drobnostce ze stanowczością godną lepszej sprawy. **Dr. Adolf Klęsk.**

Szachista, który wygrał jednocześnie 38 partyi

TURNIEJ SZACHOWY W PARYŻU. — MISTRZ SZACHOWY CAPABLANCA GRA Z 39 PRZECIWNIKAMI. — 38 PARTYJ WYGRANYCH. — POBIŁ GO TYLKO JEDEN ANTYKWARYUSZ.

W hall'u redakcyi „Petit Parisien“ w Paryżu odbył się onegdaj turniej księcia szachistów Raula Jose Capablanca z 39 przeciwnikami.

W dużej sali ustawiono w podkowę stoły, a na nich szachownice, przy których usiedli przeciwnicy Capablanca. Byli wśród nich **oficerowie, minister pełnomocny, inspektor policyi sądowej, akademik, znany komedyopisarz francuski Alfred Capus, znana szachistka amerykańska miss Rairay i inni.**

P. Capablanca **stawał przy każdej szachownicy, robił po parę posunięć i przechodził do następnej. O jedenastej pobił już 12 przeciwników.**

Nagle ogłoszono, że **p. Pape,** antykwaryusz, **wygrał partyę.** Była to **jedyna wygrana na 38.** Obecni powitali ją oklaskami jako że **przyjemnie widzieć zwyciężonym zwycięzcę. Ale już o 12 i pół Capablanca dał mata reszcie przeciwników.**

Szaleństwo przyczyną potwornej zbrodni.

POCZCIWY TKACZ I „NERWOWA“ ŻONA. — NARKOTYK W HERBACIE LIPOWEJ. — SIEKIERĄ ROZPŁATAŁA MU CZASZKĘ I NALAŁA OCTU W KRWAWIĄCĄ RANĘ. — SAMOBÓJSTWO MORDERCZYNI.

(L.) Straszny, krwawy dramat na podłożu szaleństwa poruszył do żywego mieszkańców wioski Jetee w okręgu Remiremont we Francyi.

W wiosce tej mieszkali małżonkowie Divoux; on był tkaczem, ona zaś mało interesowała się zawodem męża, cierpiała bowiem bardzo często na ataki nerwotłuciczne, które

GRANICZYŁY Z OBŁĘDEM.

Przed paru dniami kobieta ta nasypała dużą **dozę narkotyku do herbaty lipowej,** którą podała swemu małżonkowi. Gdy poczciwy tkacz usnął snem sprawiedliwych, żona korzystając z tego, w przystępie ataku szaleństwa.

ROZPŁATAŁA MU CZASZKĘ SIEKIERĄ

poczem z jakiemś dzikiem wyrafinowanem okrucieństwem **nalala octu w otwartą krwawiącą ranę.**

Po dokonaniu tego czynu, nawpół obłąkana, zatarłszy starannie ślady swej zbrodni.

ZAŻYŁA TRUCIZNY.

W chwili gdy żandarmerya miejscowa wpadła na ślad strasznego dramatu, **szalona kobieta już nie żyła.** Mąż jej z rozpołowioną czaszką przeniesiony został w stanie beznadziejnym do szpitala.

Napad bandycki z przed dwu lat.

WYDANI LISTEM ANONIMOWYM. — REWOLWERY I WÓDKA. — ZASTRZELONY HERSZT BANDY.

Dnia 11 listopada 1919 wieczorem, we wsi Biesiekiery, gmina Grabów, powiatu łęczyckiego, **napadli uzbrojeni w rewolwery bandyci** na dom gospodarza Adama Głowczyńskiego. Bandyci dali **z podwórka przez okno domu kilka strzałów rewolwerowych,** którymi zranioną została Wiktorya Głowczyńska, lat 23, tak ciężko. że **wkrótce zmarła.**

Następnie bandyci dostali się do domu i zrabowali różne rzeczy, wartości około 75 tysięcy marek.

Dnia 4 stycznia 1921 r. otrzymał Głowczyński oraz posterunek policyi pocztą

DWA ANONIMOWE LISTY,

zalecające **zrewidować dom Michała Pajora.** Dokonano rewizyi u Pajora, podczas której znaleziono bekieszę, przerobioną z futra Głowczyńskiego.

Niejaki Kwarta, gajowy, przyznał się, że futro to **kupił u Michała Kasprzyckiego, herszta bandy.**

Kwarta tłumaczył się dalej, że to niejaki Franciszek Czekalski sprowadził do niego bandytów: Kasprzyckiego, Marciniaka, Kędzierskiego, Kubisa i Zygmunta, nieznanego nazwiska. Zastawili oni w leśniczówce okna i

POŁOŻYWSZY PRZED SOBĄ REWOLWERY, PILI WÓDKĘ.

Następnie kilkakrotnie przynosili w nocy i przechowywali u niego rozmaite rzeczy, n. p. garderobę, męską.

Wczoraj sprawa ta znalazła się na wokandzie sądu okręgowego w Łodzi. Oskarżony Czekalski zmarł w szpitalu więziennym skutkiem pęknięcia aorty. Herszt bandy, Michał Kasprzycki, **został zastrzelony przed półtora rokiem na rynku w Grabowie. w czasie pościgu przez policyę.**

Sąd skazał Józefa Kędzierskiego, po pozbawieniu praw, na **10 lat ciężkiego więzienia, Kwartę na 2 lata.** Pozostałych dla braku dowodów uniewinnił.

Dwaj przyjaciele.



Małpa jest, jak wiadomo stworzeniem poczuwającem się do bliskiego kuzynowstwa z człowiekiem, któryż ze swej strony tę parantelę, wmówioną mu przez śp. Darwina, z oburzeniem odrzuca. Człowiek tylko w momentach krańcowego rozindyczenia, rzuca swemu bliźniemu okropną obelgę: **„Ty małpo“,** chcąc go dotknąć do żywego. Utarło się też wśród potomków Adama określenie **„brzydki jak małpa“,** jeśli ktoś rysami przypomina zbyt wyraźnie wspólnego, domniemanego przodka. To jednak nie przeszkadza, iż człowiek z małpą wchodzi niekiedy w związek ścisłej przyjaźni, jak to np. widzimy na powyższej ilustracyi.

Dozorca Zwierzyńca w parku filadelfijskim **zyskał entuzyastyczną sympatyę chowającego się tam orangutana.** Czworonog ten płakał rzewnemi łzami, gdy uwielbiany przezeń dozorca oddalił się na dłuższy czas. Publiczność, która ogromnie wzrusza ten objaw przyjaźni między człowiekiem i małpą — licznie odwiedza park, darząc oranga różnemi smakołykami.

Coprawda, jak widać z powyższej ilustracyi, dozorca nie jest o wiele ładniejszy od swego pupila. Być może, że stąd wywodzi się ich przyjaźń...

Złodzieje zabili pasera łamiąc mu 11 żeber.

POSTRACH POWIATU BŁOŃSKIEGO. — PORACHUNKI ZŁODZIEJI Z PASEREM. — MARTWE ZWŁOKI PASERA. — KTO GO ZAMORDOWAŁ? WSKOCZYLI MU NA PIERSI I W TEN SPOSÓB ZAMORDOWALI.

(—) Liczba kradzieży i włamań w powiecie błońskim pod Warszawą zwiększyła się tak znacznie, że komendant policyi tegoż powiatu wyznaczył do śledzenia najzdolniejszego z podwładnych, pracownika Mieczysława Bedyka.

Jakoż po pewnym czasie przyaresztował Bedyk niejakiego **Kaczmarka i Zielińskiego, którzy do zarzucanych im zbrodni**

PRZYZNALI SIĘ,

dodając, że łupy zdobyte sprzedawali paserowi Janklowi Gałkowi w Błoniu.

Wezwany na posterunek policyjny, **Gałko zaprzeczył, jakoby od nich kiedykolwiek kupował rzeczy skradzione.** W toku dalszego badania pasera **wynikła pomiędzy nim a złodziejami sprzeczka a w końcu bójka,** którą wreszcie Bedyk z wielką trudnością zlikwidował. Aresztowani pozostali wraz z aresztowanym **paserem** przez noc na posterunku. **rano zaś**

ZNALEZIONO GAŁKĘ MARTWEGO W CELI.

Badani aresztowani zeznali, **że pasera zabił przodownik Bedyk,** gdy ten nie chciał się przyznać do nabywania kradzionych rzeczy.

Wobec powyższego postawiono Bedyka, Kaczmarka i Zielińskiego **w stan oskarżenia o ciężkie uszkodzenie ciała,** skutkiem którego nastąpiła śmierć, Bedyka poza tem **o znęcanie się, celem wydobycia zeznań.** Ekspertyza lekarska ustaliła, że zabity poniósł **śmierć przez zgniecenie klatki piersiowej,** miał bowiem

11 ŻEBER ZŁAMANYCH.

Sąd okręgowy skazał wszystkich podsądnych na 4 lata ciężkiego więzienia.

Przeciw temu wyrokowi zaapelował przez swego obrońcę przodownik Bedyk, skutkiem czego sprawa doznała powtórnego rozpatrzenia przez sąd apelacyjny w Warszawie. Świadkowie obwodowi zeznali, że Kaczmarek i Zieliński chełpili się przed nimi, że **skończyli wreszcie swe porachunki z paserem, który ich obdzierał, że**

WSKOCZYLI MU NA PIERSI

i w ten sposób zamordowali. Eksperci stwierdzili że zgniecenie klatki piersiowej powoduje śmierć.

Sąd apelacyjny postanowił wyrok I instancyi co do Bedyka uchylić i skazać go za bezczynność władzy na miesiąc aresztu, darowując tę karę na mocy amnestyi, zaś co do Kaczmarka i Zielińskiego wyrok zatwierdził.

Asta Nielsen i Henny Porten w stawie

(k) W swoim czasie z posterunku policyi w Strykowie (obok Łodzi) otrzymano wiadomość, iż w lasach Lućmierskich zostały niejakiemu Perlbergowi Abramowi, zamieszkałemu w Ozorkowie, **skradzione przez nieznanych złoczyńców filmy kinematograficzne,** przedstawiające wartość około 500.000 mk.

Po pewnym czasie zauważono na przedmieściu Przybyłów, pływające po wodzie jakieś taśmy. Po wydobyciu ich z wody zauważono znane wszystkim i powszechnie uwielbiane podobizny słynnych diw kinowych Asty Nielsen i Henny Porten, uwiecznione w różnych pozach na taśmie filmowej.

„Czternaście wdzięcznych żołądków“

PARYSCY SYBARYCI. — MEDAL „CZTERNASTU WDZIĘCZNYCH ŻOŁĄDKÓW“. — DAWNIEJ A DZIŚ.

Dnia 16 maja 1872 roku — minęło właśnie 50 lat od tego czasu — wybito w Paryżu niezwykły medal pamiątkowy. „**Czternaście wdzięcznych żołądków**“ zapragnęło uwieńczyć swą wdzięczność w złocie, srebrze i bronzie. Z jednej strony medalu znajdował się napis następujący: „W czasie oblężenia Paryża kilka osób, które miały zwyczaj zgromadzać się co piętnaście dni w restauracyi p. Brebant, ani razu nie zauważyły, że jedzą kolacyę w dwumilionowem oblężonem mieście. 1870—1871“.

Na drugiej stronie wyryto **nazwiska owych czternastu właścicieli subtelnych żołądków,** którzy w tak wzruszający sposób pragnęli **uczcić smakołyki p. Brebant,** spożywane w czasie, gdy cały **Paryż stał w ogonkach przed drzwiami piekarń** i odrazu na ulicy nasycał się nędznym kawałkiem chleba.

Szczęśliwi sybaryci pożałowali zresztą swej nieostrożnej pyszałkowatości. **Wybicie medalu podniosło wielką wrzawę.** Prasa wmieszała się do skandalu i **oburzenie opinii zwróciło się przeciw bezprzykładnemu egoizmowi wzbogaconych dorobkiewiczów.**

W czasie ostatniej wojny niemało było podobnych „szczęśliwców“, którzy nie zaznali ani głodu, ani chłodu i lata wojenne spędzili nietylko w spokoju, lecz przy suto zastawionych stołach, jak dotychczas jednak nie próbowali oni wybić podobnych medali, jak to miało miejsce w Paryżu.

Dzieje karty wizytowej.

KARTA WIZYTOWA Z OBRAZKAMI I WSTĄŻECZKAMI. — KARTY WIZYTOWE ŻAŁOBNE. DAWNIEJ A DZIŚ.

(—) Karta wizytowa lub krócej mówiąc tak zw. bilet, rzecz, z którą spotykamy się ciągle i wszędzie, którą niejako spełniamy też nasze obowiązki towarzyskie, **ma swoją historyę.** Nasi przodkowie i pra-przodkowie posługiwali się nią w podobnych, jak my, celach. Lecz wyglądała ona inaczej.

W ośmnastym naprzykład wieku, kiedy światowa elegancya i wyrafinowanie cywilizacyjne święciły swe błyszczące tryumfy, stała się **karta wizytowa**

PRZEDMIOTEM ARTYSTYCZNYM.

Delikatny artyzm Cochinta, Moreau'a, Fragonard'a, zdobi ją, a mistrzowie ci, nie uważają tego zajęcia za niegodne siebie. Widzimy tedy na biletach **śliczne obrazki, wstążeczki, rysunki.** Wyglądają one, jak przystało epoce rococo, subtelnie, pogodnie, filuternie.

Rewolucya wyciska też swe piętro tutaj: z biletów znikają powiewne wstążeczki różowe i girlandy **malowanych** kwiatów, znikają frywolne obrazy miłosne Erosa, Psyche i Kupidyna. **Bilet nabiera wyrazu twardszego, bardziej męskiego; rysują na nim tylko liście i to we formie nieco kanciastej, dalej oznaki stroju rewolucyjnego i różne gatunki broni.**

Za czasów cesarstwa zmienia i karta odpowiednio do epoki swój wygląd. Z papieru, cechującego obywatelskie cnoty „Rewolucyi" przedzierzga się w **obraz heroizmu.** Na krótko jednak tylko. Litografia bowiem ogranicza się odtąd do skromnych ozdób, które też wnet znikają. W roku 1825 pojawiają się

KARTY ŻAŁOBNE O CZARNYCH ROGACH.

Hiszpanie zaszli na tym żałobnym gruncie tak daleko, że **drukowali swe nazwiska na czarnem tle, przyczem litery wypadały — białe.**

Od jakich lat ośmdziesięciu drukuje się **tylko nazwisko bez wszelkich ozdób.** Zmienia się tylko format. A co najważniejsze: zmieniła się cena. Dzisiaj zdarza się często, że gospodarz oddaje gościowi bilet. Czyżby tego dawniej nie uważał każdy gentleman za zniewagę, krzyczącą o pomstę do — pojedynku? Lecz dziś, w takich czasach, gdzie kryminał nawet spowszechniał — stali się ludzie mniej czuli.

Masowy mord zwierząt w rzeźniach amerykańskich.

KIEDYŻ JUŻ CAŁA LUDZKOŚĆ PORZUCI SPOŻYWANIE MIĘSA, A ROZPOCZNIE JARSKI TRYB ŻYCIA?!

(—) Precyzyjne przyrządy do zabijania ludzi zostały już wynalezione. Ale załatwiwszy się z ludźmi, trzeba było pomyśleć o **zwierzętach,** zwłaszcza o tych, których mimo wegetaryanizmu człowiek spożywa najwięcej. Zajęto się wtedy **udoskonaleniem**

MASOWEGO ZABIJANIA BYDŁA

i w kilka lat doprowadzono system do perfekcyi.

Obliczono, że **miasta z ludnością 1,000.000 głów potrzebują dziennie przeszło 200 sztuk bydła,** a bicie tej ilości musi się odbywać nie tylko masowo, ale i maszynowo.

Doprowadzono do najidealniejszej doskonałości w Ameryce.

WIELKA RZEŹNIA ELEKTRYCZNA

w Chicago to prawdziwa **fabryka mięsa.** Wpędzają do niej codzień **600 do 700 sztuk bydła,** które przechodzi następujące fazy:

Najpierw jest pojone i masowo zlewane wodą — latem chłodną, a zimą ciepłą. Potem za pomocą specyalnych ram w rodzaju balustrad

WOŁY SZEREGOWANE SĄ W OGONEK.

Z tego ogonka tworzy się następnie kilkanaście, gdzie stoją już delikwenci, bezpośrednio oczekujący kaźni.

Sam fakt zabijania odbywa się w ten sposób, że **najprzód**

SPECYALNY MŁOT ELEKTRYCZNY OGŁUSZA ZWIERZĘ,

a dopiero w moment potem **specyalny system noży podcina mu gardło,** czyli dokonywa właściwego szlachtu.

A krew, uchodząca ze zwierzęcia w specyalne kanały dymiące i wesoło szemrzące odprowadzają do ogólnych zbiorników. Tam w specyalnych chłodnikach **krzepnie ta krew w galaretowatą masę** i wreszcie zostaje dzieloną, kupują ją rzeźnicy, restauratorzy i fabrykanci różnych konserw, odżywczych eliksirów i t. d.

Bite sztuki gdy krew z nich już ujdzie, zostają **za pomocą specyalnych pasów** przenoszone na piętro, tam patroszone, płukane, obdzierane ze skóry i rozdzielane na części.

Oto tak ludzkość mordująca się wzajemnie w krwawych, długoletnich wojnach, zabija tysiączne rzesze niewinnych zwierząt, aby tylko nasycić swój wiecznie głodny i zachłanny żołądek. Miejmy jednak nadzieję, że

ZDROWY PRĄD WEGETARYANIZMU

dążący do wyłącznie jarskiego trybu życia bez mięsa zwycięży wreszcie na ziemi i położy kres mordowaniu zwierząt.

Polowanie na żółwie w Australii.

ZASADZKA NOCNA. — ŻÓŁWIE KOPIĄ GNIAZDA. — UBEZWŁADNIENIE ŻÓŁWIA. — PRZYSMAKI.

Korespondent „Daily Mail" z Torres Straits w Australii tak opisuje polowanie na żółwie:

Pół tuzina na poły nagich, mocno olejem kokosowym wysmarowanych postaci spoczywa w cieniu tropikalnej roślinności. Księżyc oświeca lekko na piaszczystem wybrzeżu miniaturowej wysepki łamiące się fale. Z wody wylaniają się ciemne plamy, suną, pozostawiając w piasku ślad, ku brzegowi. Nagie postacie w napięciu muskułów w natężeniu wszystkich zmysłów szepcą do siebie. W ciszy rozlega się **szelest sypiącego się piasku, które niezgrabne łapy żółwi wyrzucają,**

GRZEBIĄC JAMĘ NA GNIAZDO,

do którego mają zamiar złożyć jaja. Naprzemiany to prawa to lewa tylna łapa wyrzuca piasek bokiem, a w końcu w dole dwie stopy głębokim niezgrabne stworzenia składają swój skarb, które promienie **słońca mają ogrzewać i** wykluć.

Szybki ruch krajowców, chwyt za tylne nogi i żółw leży bezradny wywrócony na grzbiecie w piasku. To powtarza się wielokrotnie, aż kilkadziesiąt sztuk ubezwładnionych ogromnych żółwi leży wokoło. Nad ranem ciągną nieszczęśników ku łodziom i tratwom; **na niektórych olbrzymach**

SIEDZĄ KRAJOWCY JAK NA KONIU

kierując je ku wodzie. Po rozpięciu żagli łodzie kierują się ku rodzinnym wyspom, gdzie żółwie przeznaczone są na wielką stypę lub ucztę Bożego Narodzenia.

JAJA ŻÓŁWIE

uważane są za wielki przysmak. Kształtu **kulek,** o białej skórzastej pokrywie, bywa ich 50 aż do stu w jednem gniedzie. Dla wydostania całego smaku i pozbawienia zapachu zgnilizny **gotuje** się je w słonej wodzie

Guy de Chantepieure. 101

Slub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego

Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

27-go marca...

On pracuje bardzo, to prawda, pracuje zanadto wiele i to właśnie go denerwuje... Wygląda na zmęczonego... na chorego prawie...

Wczoraj zatelefonował Wilhelm do mnie, że nie wróci na obiad, a że i noc całą zmuszony jest spędzić w warsztatach. Nie zmrużyłam prawie oka, bo wyobrażałam sobie ciągle niemądre, okropne jakieś rzeczy... takie, co pewnie nie miały miejsca i o których wolę tu nie wspominać.

Zjawił się dzisiaj o godzinie dziesiątej rano i zastał mnie przy pierwszem śniadaniu. Był blady i wycieńczony widocznie, a oczy jego dziwnem błyszczały światłem.

Zwróciłam się ku niemu z mimowolną gwałtownością:

— Ach! Wilhelmie, nie postępuj tak nigdy więcej... dość tego, że pracujesz bez przerwy przez dzień cały... ale nie wracać do domu na noc, tego już za wiele! To się nie godzi!

Rysy jego stwardły, a źrenice pociemniały.

— Cóż ci to może zawadzać, że mnie niema w domu wtedy, kiedy śpisz? — zapytał z ironią. której nienawidzę. — Gdybyś nie była uwiadomiona o mojej nieobecności, tobyś nawet nie była miała sposobności jej spostrzedz.

— Gdy jesteś w domu wówczas, kiedy śpię, — odrzekłam łagodnie, — to czuję wybornie, pomimo, że cię nie widzę, to, że przebywasz blisko mnie... I śpię wówczas spokojnie...

Wzruszył lekko ramionami, a potem rzekł innym już głosem, lecz z równie błyszczącemi źrenicami:

— Niepodobna mi było opuścić warsztatów... Ach, Amy, tym razem, tym razem zamieniło się mało znaczące światełko w tryumfalną wprost jasność; zdaje mi się, że odkryłem nareszcie... nareszcie!

Krzyknęłam z radości.

— Jakże jestem szczęśliwa!... A i ty także się czujesz szczęśliwym, nieprawdaż?

I przyszło mi na myśl wśród zamętu, jaki w umyśle moim zapanował: „Jeżeli jesteś szczęśliwym, to będziesz niezawodnie i bardzo dobrym... Bogu za to dzięki..."

Lecz on wzniósł ponownie ramiona.

— Tak, jestem istotnie zadowolony... a będę nim w szczególności w chwili, kiedy ostatecznie rezultaty doprowadzę do tego, czego się spodziewam... Wykończenie motoru i doprowadzenie go do stanu używalności... to dzieło cierpliwości... dzieło, które wymaga bezmiernych jeszcze odemnie trudów.

Dziś wieczór, w błękitnawej godzinie papierosowego dymu, starał się Wilhelm widocznie o to, aby mi się wydać rozmowniejszym, bardziej uprzejmym i wesołym, niżeli nim bywa zazwyczaj. Ja zaś, po raz zdaje mi się pierwszy, odkąd jestem spadkobierczynią panny Arguin, zaczęłam robić projekta na przyszłość. Dotyczyły one zamku Peupliere... Ach, zobaczyć ukochane to moje gniazdo, odnaleźć je gościnnem i macierzystem i odżyć tam ponownie owe ciche i proste dni, które przekładałam ponad wszystkie... cóż to będzie za radość dla mnie, co je gorzkiemi opłakałam łzami. Ta nadzieja tyle dla mnie zawierała słodyczy, że wesele wielkie malowało się w oczach moich i wyrazie twarzy... Bo też za niczem zresztą z tego wszystkiego, co byłam straciła, nie żałowałam tak gorzko, jak za najmilszym owym domem, „przybranem mojem miejscem urodzenia", jak zazwyczaj nazywałam Peupliere.

— Wilhelmie, czy i ty lubisz Peupliere?

— Bardzo!

— Czybyś nie był rad, gdybyś się tak mógł znaleźć raptem teraz zaraz w Peupliere i spędzić tam czas jakiś... bardzo spokojnie... i ze mną tylko samą?

— Ogromnie by mi to dogadzało istotnie...

— Nie dość Wilhelmie, że jesteśmy szczęśliwymi właścicielami tej ślicznej siedziby, to nam nie wystarczy, wystarać się trzeba o to, abyśmy się stali właścicielami bardzo kochanymi... Będziemy robić dużo bardzo dobrych i bardzo użytecznych rzeczy dla okolicy... a równocześnie będziemy Peupliere upiększać i wzbogacać... nie zmieniając jej jednak równocześnie... (C. d. n.).

Plan odjazdu pociągów z Krakowa.

Czas odjazdu	Nr. poc.	Rodzaj pociągu	Kierunek i przyjazd do stacyj węzłowych, wzgl. mających połączenie od poc.							Wyjazd z peronu
			Szczak.	Ząbkow.	Częstoch.	Piotrków	Koluszki	Skierniew.	Warszawa	
0·50	16	Osob.	2·27	3·17	5·15	8·00	9·25	10·34	12·50	I
6·42	2	Posp.	8·10	8·45	10.20	12·32	13·39	14·40	16·10	II
10·50	12	Osob.	12·27	13·27	15·24	18·05	19·30	20·35	22·46	II
			Szczak.	Granica	Strzem.	Kielce	Radom	Dęblin	Warszawa	
17·00	912	„	18·53	19·10	19·44	0·26	3·16	5·09	8·45	I
			Szczak.	Ząbkow.	Częstoch.	Piotrków	Koluszki	Skierniew.	Warszawa	
19·35	14	„	21·11	22·20	0·45	3·58	5·25	6·47	8·50	II
23·00	6	Posp.	0·44	1·23	3·07	5·30	6·40	7·44	9·20	II
13·35	112 A	Osob.	TRZEBINIA przyjazd 14·41							II
			Trzebinia		Oświęcim		Dziedzice		Piotrowice	
5·00	24	„	5·57		6·50		7·31		9·30	II
			Trzebinia	Dziedzice	Piotrowice	Bogum.	Przerów	Wiedeń	Praga	
6·05	206	Posp.	6·53	8·14	11·15	12·28	15·04	20·14	21·15	IV
			Trzebinia		Oświęcim		Dziedzice		Piotrowice	
11·49	26	Osob.	12·37		13·30		14·11		16·20	II
14·45	112	„	15·51		16·45		17·26		19·50	II
			Trzebinia	Dziedzice	Bielsko	Żywiec	Piotrowice	Cieszyn		
8·20	124	„	9·25	10·57	11·36	12·34	12·40			II
19·00	22	„	19·57	21·46	22·30	23·55	—	—		II
17·40	122	„	18·37	20·10	20·50	21·50	22·10	23·50		II
			Tarnów	Dębica	Rzeszów	Przeworsk	Jarosław	Przemyśl	Lwów	
0·14	1	Posp.	1·41	2·24	3·20	4·16	4·34	5·19	7·15	I
9·20	409	„	10·47	11·30	12·26	13·24	13·43	14·28	16·25	I
10·10	21	Osob.	12·25	13·47	15·15	16·36	17·06	18·09	21·15	I
19·55	23	Osob.	21·56	23·05	0·30	1·54	2·30	3·34	6·40	I
23·10	25	„	1·25	2·53	4·22	5·42	6·12	7·31	10·45	I
14·35	225	„	TARNÓW przyjazd 17·00							I
19·20	223	„	„ „ 22·25							I
7·05	721	„	Tarnów 9·26		Dębica 10·29		Rozwadów 14·34 / Rzeszów 11·57		Lublin 21·10	I
18·50	723	„	21·10		22·17		Rozwadów 2·17		8·05	I
20·55	613	„	Tarnów 23·10		Stróże 1·28		Nowy Sącz przyjazd 3·00 / Sambor 10·55 | Stryj 13·48 | Stanisl. 18·22			I
11·00	611	„	13·10		15·22		Nowy Sącz 16·55 / Sambor 1·32 | Stryj 4·16		Krynica 20·25 / Stanisl. 8·55	I
Od 1/VI do 30/IX 5·20	603	Posp.	Tarnów 6·49	Stróże 8·47	Nowy Sącz 10·04	Krynica 13·07	Jasło 10·40	Zagórz 13·25		I
			Skawina	Kalwarja	Sucha	Chabówka	N. Sącz	Zakopane		
Od 1/X do 31/V 9·00	6101	Posp.	9·48	Kalw. 10·30 / Wadow. 11·59	11·23	12·52	—	15·01		III
13·25	1213	Osob.	14·28	Kalw. 15·35 / Wadow. 16·48	16·42	18·35	21·57	21·52		I
22·10	1215	„	23.11	Kalw. 0·16 / Wadow. 1·24	1·16	3·04	5·20	6·15		I
7·50	221	„	BOCHNIA przyjazd 9·06							III
8·22	1411	„	WIELICZKA „ 9·06							I
14·10	1413	„	WIELICZKA „ 14·52 / Skawina 15·01 | Oświęcim 16·43							I
20·25	1415	„	WIELICZKA przyjazd 20·56							III
14·20	6213	„	KOCMYRZÓW „ 15·34							III

Plan przyjazdu pociągów do Krakowa.

Czas przyjazdu	Nr. poc.	Rodzaj pociągu	Kierunek i odjazd ze stacyj węzłowych, wzgl. mających połączenie do poc.								Wjazd na peron
			Warszawa	Skierniew.	Koluszki	Piotrków	Częstoch.	Ząbkowice	Szczak.		
6·50	13	Osob.	19·15	21·00	22·17	23·40	2·22	4·21	5·11		II
7·30	5	Posp.	21·50	23·18	0·24	1·32	3·49	5·29	6·12		I
			Warsz. wi.	Dęblin	Radom	Kielce	Strzem.	Granica	Szczak.		
9·47	911	Osob.	17·30	21·20	23·25	2·27	7·27	7·55	8·11		II
			Warszawa	Skierniew.	Koluszki	Piotrków	Częstoch.	Ząbkowice	Szczak.		
11·54	15	„	23·15	1·35	3·05	4·35	7·30	9·30	10·16		I
21·05	11	„	9·00	11·10	12·27	13·57	16·41	18·45	19·31		I
23·24	1	Posp.	13·50	15·18	16·28	17·34	19·50	21·29	22·05		I
			Piotrowice		Dziedzice		Oświęcim		Trzebinia		
7·20	111	Osob.	1·40		4·21		5·06		6·14		II
19·15	23	„	14·25		16·50		17·20		18·15		I
22·35	25	„	17·15		20·05		20·45		21·41		I
			Paryż	Praga	Wiedeń	Przerów	Bogumin	Piotrow.	Dziedzice	Trzebin.	
23·49	205	Posp.		6·30	8·05	13·18	16·05	18·56	21·56	23·05	III
			Żywiec		Bielsko		Dziedzice		Trzebinia		
9·30	21	Osob.	5·16 Piotr. 5·15		6·08		7·05		8·34		I
17·30	123	„	Żywiec 15·03 | Piotrowice 13·00		14·00		14·41		16·23		I
10·42	121	„	Cieszyn 4·32 / Żywiec 6·48		7·45		8·27		9·50		I
			Lwów	Przemyśl	Jarosław	Przeworsk	Rzeszów	Dębica	Tarnów		
4·25	24	„	17·50	20·57	22·01	22·31	23·44	1·13	2·15		II
5·27	2	Posp.	22·25	0·21	1·06	1·24	2·20	3·15	4·00		II
11·05	26	Osob.	0·15	3·21	4·25	4·55	6·13	7·36	8·42		II
18·25	22	„	8·00	11·06	12·10	12·40	13·57	15·16	16·18		II
21·20	410	Posp.	14·15	16·12	16·57	17·15	18·12	19·07	19·52		II
6·55	220	Osob.	TARNÓW odjazd 4·15								III
12·30	224	„	„ „ 9·56								II
9·10	724	„	Lublin 19·15		Rozwadów 0·45		Dębica 5·18		Tarnów 6·31		II
20·30	722	„	7·00		Rozwadów 12·42 / Rzeszów 15·00		16·53		17·59		II
7·35	614	„	Nowy Sącz odjazd 0·20 / Stanisl. 3·58 | Stryj 8·03 | Sambor 10·58				Stróże 2·20		Tarnów 4·43		III
18·00	612	„	Krynica 8·25 | Nowy Sącz 11·54 / Stanisl. 20·15 | Stryj 1·25 | Sambor 4·05				13·30		15·40		II
5·50	1212	„	Zakop. 21·54 / N. Sącz 21·10	Chabówka 1·05	Sucha 2·40	Kalwar. 3·55 / Wadow. 2·50	Skawina 4·46	Podg.-Płasz. 5·42			III
15·45	1214	„	Zakop. 7·50 / N. Sącz 7·30	11·10	12·46	Kalw. 13·58 / Wadow. 12·45	14·46	15·37			II
22·00	6102	Posp.	Zakopane 16·40	18·35	19·52	Kalwarja 20·42	21·17	21·53			III
7·15	1412	Osob.	WIELICZKA odjazd 6·45								III
19·00	1416	„	„ „ 18·30								III
7·42	1032	„	Oświęcim 5·08			Skawina 6·47			Podgórze-Płaszów 7·34		II
12·50	6214	„	KOCMYRZÓW odjazd 11·42								III

DROBNE OGŁOSZENIA

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś. Drukarnia Ludowa w Krakowie.